

TIGER EWAKUOWAŁ PILOTÓW ŚMIGŁOWCA ZESTRZELONEGO W MALI

Należący do francuskich wojsk lądowych lekki śmigłowiec Gazelle został zestrzelony przez dżihadystów na granicy Mali i Nigru podczas operacji Barkhane. Trzech żołnierzy rannych w zdarzeniu zostało ewakuowanych pod ostrzałem w brawurowej akcji przeprowadzonej przez śmigłowiec bojowy Tigre.

Francuzi ujawnili szczegóły utraty lekkiego śmigłowca Gazelle 14 czerwca 2019 r. podczas operacji Barkhane. Według początkowego, lakonicznego komunikatu francuskiego sztabu generalnego helikopter należący do francuskich wojsk lądowych został zmuszony do „awaryjnego lądowania”, a trzech żołnierze ranni w katastrofie mieli zostać ewakuowani do szpitala wojskowego we Francji.

Według dziennikarzy francuskiej sytuacja w rzeczywistości wyglądała o wiele bardziej bardzo poważnie. Do wypadku doszło rankiem 14 czerwca 2019 r., gdy śmigłowiec Gazelle z trzema osobami na pokładzie odbywał lot patrolowy nad terenem z kryjówkami dżihadystów na granicy Mali i Nigru. Helikopter nagle znalazł się pod ostrzałem ręcznego karabinu maszynowego Kałasznikowa PKM kalibru 7,62 mm. Gazelle to bardzo lekka maszyna, nie posiadająca takiego opancerzenia jak śmigłowce bojowe. Dlatego pociski spowodowały pożar w kabinie, uszkodzenie silnika, zmuszając załogę do awaryjnego, twardego lądowania.

Wszystko odbywała się w terenie, na którym toczyła się walka i gdzie z powodu kurzu widoczność była bardzo ograniczona. Pilot i dowódca śmigłowca siedzący z przodu byli ciężko ranni i w szoku. Znajdujący się w tyle maszyny komandos – snajper został lekko ranny jednak zdołał wydobyć z helikoptera swoich kolegów i zaczął ich osłaniać ogniem do czasu nadejścia pomocy.



Fot. Ministère de la Défense

Jako pierwszy pojawił się na miejscu francuski śmigłowiec bojowy Tigre, który pomimo niebezpieczeństwa wylądował obok rozbitej Gazelle. Jest to jednak maszyna dwumiejscowa, w której nie ma możliwości zabrania pasażerów. Pomimo tego, że względu na stan poszkodowanych żołnierzy, Francuzi błyskawicznie podjęli decyzję o przeprowadzeniu natychmiastowej ewakuacji według procedury IMEX (immédiate extraction). Dwóch najciężej rannych pilotów przywiązano z zewnątrz śmigłowca Tigre tuż przy podwoziu. Natomiast lekko ranny komandos pozostał na ziemi osłaniając ewakuację kolegów i czekając na kolejny helikopter, który go zabrał do bazy. Ewakuowano również utracony śmigłowiec Gazelle, który uznano jednak za „trudny do naprawienia”.

Francuski sztab generalny nie chciał potwierdzić szczegółów całej akcji, jednak wykorzystał to wydarzenie by uzmysłwić, że wojna z tzw. państwem islamskim w Afryce Środkowej wcale się nie zakończyła. Cały czas trwają tam walki z islamistami, które szczególnie nasiliły się na obszarze granicznym pomiędzy Nigrem i Mali. Wydarzenie to świadczy o zaciętości starć, które miały tam miejsce w ostatnich tygodniach. Tylko w dniu utraty śmigłowca Gazelle zabito lub wzięto do niewoli dwudziestu członków uzbrojonej grupy podającej się za armię EIGS (tzw. państwa islamskiego Wielkiej Sahary). Dodatkowo zdobyto ponad dwadzieścia sztuk motocykli, broni i różnego rodzaju środków łączności.

W walce z dżihadytami na południe regionu Liptako w Mali użyto śmigłowców bojowych Tigre, samolotów wielozadaniowych Mirage 2000 oraz zakupione wcześniej u Amerykanów drony MQ-9 Reaper. Działania na lądzie były prowadzone głównie przez armię malijską przy pomocy żołnierzy z Nigru.

Ze strony Francji w całej operacji Barkhane bierze obecnie udział około 3000 żołnierzy, 20 śmigłowców, 200 pojazdów logistycznych, 200 pojazdów opancerzonych, 6 samolotów wielozadaniowych, 3 uzbrojone drony oraz 10 samolotów transportowych.